Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 36. Rzeszów, dnia 31 sierpnia 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego | Zwykłe . . . . 10 gr. | Na 1 stronie . . . 30 gr. | W tekście (2 i 3 str.) 25 gr. | Nadesłane . . . 30 gr. | W kronice . . . 30 gr. | Drobne za słowo . 10 gr.

Rękopisów nie zwraca się. Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.

Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 10. Konto P. K. O. Nr. 404.116 — Telefon Nr. 16

Rzeszowskie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze.

(O. T. R. — Dom Ludowy im. śp. Lisa-Kuli. — Gospodarz. — Komisja rolna w powiecie.)

Nie wiemy jak jest gdzieindziej, w Rzeszowie jednak od bardzo dawnych czasów utarła się stała metoda, że instytucje identyfikuje się z osobami. Pociąga to za sobą pewne niedobre następstwo, a mianowicie: W zaufaniu do owej upatrzonej osoby nie dokłada się wcale starań, by dla niej, na wypadek potrzeby, mieć dobrego zastępcę, a jeszcze więcej następcę. Gdy zaś wśród takich okoliczności zajdzie potrzeba oddawania instytucji nowemu zarządowi, a w nim nowemu kierownikowi, mnożą się trudności, zagnieżdża się niepowołana krytyka, często zazdrość lub podobnie. Cierpi na tem instytucja, gdyż często długie lata jej rozwoju ulegają z takich powodów natury osobistej zabagnieniu i kryzysowi.

Bez mała to samo możnaby powiedzieć o rzeszowskiem **Okręgowem Towarzystwie Rolniczem** (O. T. R.)

Jak długo na czele zarządu stał czynny prezes p. Jan Gumiński ze Zalesia, jak długo funkcje przewodniczącego osobiście spełniał, O. T. R. rozwijało się bez przerw i kataklizmów. Wykonywało przeznaczone statutem i terenem zadania, było istotną pomocą dla spraw rolniczych w powiecie, wpływało na regulację cen produktów dla konsumcji i dalszej produkcji, gromadziło zwolna dla siebie pewien majątek, przyczyniało się do skupienia rolników na terenie pozapolitycznym a tem samem w praktycznej robocie pociągało za sobą społeczną konsolidację i postęp gospodarczy.

Dzieje O. T. R. w Rzeszowie mieliśmy sposobność przedstawić w zeszłym roku we fejletonie „Gazety. Rzeszowskiej", obejmującym streszczenie przemówienia p. Gumińskiego, wygłoszonego w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej, w czasie jego pobytu w Rzeszowie.

Mniej więcej od dwóch lat p. J. Gumiński, z powodów natury osobistej, nie może zajmować się zarządem O. T. R. Nie zaprzeczamy, że dzisiejsi zastępcy p. J. Gumińskiego starali się, aby w miarę możności posuwać sprawy O. T. R. naprzód.

* * *

Zanim przejdziemy ponownie do spraw O. T. R. przychodzi nam zastanowić się na chwilę nad **„Domem Ludowym im. Lisa-Kuli"**. Można powiedzieć, że stowarzyszenie to zawdzięczało powstanie swe możności nabycia realności od rzeszowskiej Gwiazdy, realności na którą szukał kupca dotychczasowy prezes Gwiazdy p. inż. Jaśkiewicz. Powziął on doskonały zamiar nabycia dla Gwiazdy realności przy ul. 3-go Maja, od spadkobierców śp. Niezіołomskiej 2 Pażutowej, jako dla stowarzyszenia tego bardzo dobrze położonej, a dostatecznie obszernej, aby na takowej także i salę większą można było wybudować. Dzięki długim i uciążliwym staraniom p. Jaśkiewicza Gwiazda do celu swego doszła, sprzedając swój dawny budynek nowopowstałemu stowarzyszeniu pod nazwą „Dom Ludowy im. Lisa-Kuli".

Zebrano pewną kwotę na udziały nowego stowarzyszenia, a to tak dobrze u ludności wiejskiej jak miejskiej, uzyskano pożyczkę w rzeszoskiej Kom. Kasie Oszczędności w sumie z górą 50.000 Zł, a gdy jeszcze trudności finansowe nie dały się pokonać, zwrócono się do warszawskiego komitetu budowy pomnika śp. Lisa-Kuli w Rzeszowie z wnioskiem przekazania zebranych już podówczas na cel tej budowy, pieniędzy na zapłacenie realności Domu Ludowego w Rzeszowie, którą nazywano ustanowieniem żywej fundacji i która w zamian za to miała nosić nazwę: Fundacji imienia śp. Lisa-Kuli.

Proste to wyjście jednak nie dało się tak łatwo przeprowadzić, jak to odnośni wnioskodawcy w naiwnej przesadzie swej inicjatywy przypuszczali. Komitet budowy pomnika bowiem nie znajdował się wcale w możności, by uczynić zadość podobnemu żądaniu. Nagromadzone już podówczas fundusze wynosiły istotnie kilkadziesiąt tysięcy, były jednak przez odnośne osoby i instytucje składane z wyraźnem przeznaczeniem ich na budowę pomnika, a nie żadnej fundacji, a temsamem z wyraźnem przeznaczeniem każdej złożonej składki, którego komitet budowy pomnika nie mógł jednostronnie i własnowolnie zmienić. Wskutek tego owo przypuszczalne, proste, załatwienie kwestji funduszów dla Domu Ludowego skończyło się na niczem.

Tymczasem zarząd stowarzyszenia Domu Ludowego przystąpił do restauracji budynku, która znowu pociągnęła za sobą bardzo znaczny wydatek tak, iż dochody, jakie z realności tej można uzyskać, nie wystarczają na pokrycie amortyzacji długów.

Ażeby się z tą kwestją załatwić, przychodzi nam dodać, że w ostatnich tygodniach uzyskał p. J. Jędrzejowicz po długich i żmudnych staraniach, pewne subwencje dla Domu Ludowego w Banku Rolnym, które jednak w dzisiejszej swej wysokości sprawy finansowej Domu Ludowego w całości nie uzdrowią.

Wreszcie przychodzi do określenia zasadniczej wartości istnienia Stowarzyszenia Domu Ludowego na podstawie doświadczeń z jego dotychczasowej egzystencji. Stowarzyszenie to nie złożyło dowodów ani stałości ani celowości swego istnienia. W szczególności kilka odbytych zebrań politycznych, wynajem sali na kilka odczytów rozmaitej treści, odbywanie niektórych ważnych zgromadzeń, czy posiedzeń różnych wydziałów w piątrowych ubikacjach Domu Ludowego, nie przedstawiają żadnych specjalnych, moralnych korzyści, — nie przyczyniają się do żadnego intelektualnego postępu, nie gwarantują żadnych praktycznych dodatnich rezultatów i dlatego w ogólności cała idea Domu Ludowego uległa zachwianiu i, zdaje nam się, wywołała jednakowe u wszystkich mniemanie, iż zależy przystąpić do jakichś zasadniczych zmian owej organizacji. W tej chwili nie zajmujemy się wcale owemi ewentualnościami, jakie snuć można na temat przeobrażenia stowarzyszenia Dom Ludowy, przychodzi nam jedynie sprawdzawczo stwierdzić, iż zmiany są niezbędne, iż fundusze są za szczupłe, amortyzacja długów utrudnioną, że należy przeto dążyć do takiej zmiany, którаby gwarantowała możność zachowania dla przyszłości zasady fundacji im. śp. Lisa-Kuli. Nie musi być to oczywiście fundacja z takiem określeniem celu, jaki obejmuje dzisiejszy statut Domu Ludowego.

* * *

Tak już się złożyło, że chcąc mówić o rzeszowskiem O. T. R. i chcąc przedstawić w pewnej, skromnej zresztą, całości jego stan dzisiejszy, musimy jeszcze zawadzić o jedną spółdzielnię, a mianowicie o spółdzielnię **„Gospodarz"**.

Spółdzielnia ta przechodziła w przeszłości różne ewolucje, atoli z chwilą, kiedy zrobiono fuzję z dawnym rzeszowskim ekonomicznym związkiem chłopskim, poczęła się bardzo pięknie rozwijać i budziła najlepsze nadzieje. Nie moglibyśmy w tej chwili podać szczegółów, dla których spółdzielnie, położone w naszym okręgu, dość często się załamują. Przykłady Dębicy, Strzyżowa, Jarosławia, Tarnowa wskazują, iż spółdzielnie nasze cierpią na jakieś braki w sposobie ich prowadzenia z jednej, a w przedmiotowych warunkach, do których i finansowe zaliczamy, z drugiej strony. Słowem, coś jest źle, czemu przy dobrej woli niewątpliwie zaradzić będzie można. W odniesieniu do spółdzielni „Gospodarz" przychodzi stwierdzić, iż w poprzednich latach nie wszystkie tranzakcje okazały się szczęśliwemi (możliwe, że i brak fachowości w prowadzeniu spółdzielni trudności mnożył) — faktycznie spółdzielnia poniosła pewne straty, z których obecnie jednak może wyjść na cało, może przyjść do nowego rozkwitu.

Na tem ostatniem tle położenia „Gospodarza" zaznacza się szczególna potrzeba, by „Gospodarzowi" zachowano pewną sumę

prowadzonych przez niego interesów i to bez konkurencji a to dla zyskania chwilowo przynajmniej większych funduszów dla rozwikłania pewnych trudności finansowych. Piszemy wszystko sine ira et studio, nie możemy jednak nie wyrazić zdziwienia, iż podobno pozarzeszowskie władze tut. Składnicy poleciły tej ostatniej wprowadzenie u siebie handlu nawozami sztucznemi, który właśnie, spoczywając w rękach „Gospodarza“ (bez tej ostatniej konkurencji), przyczyniłby się wybitnie do posunięcia naprzód jego rozwoju. Ta okoliczność i inne podobne drobne sprowokowały nową troskę, zmierzającą do tego, ażeby „Gospodarz“ nie był narażonym na niebezpieczną dla siebie konkurencję z instytucjami silniejszemi, któraby jego istnienie szkodliwie podważała.

* * *

A teraz zrobimy zwrot w innym kierunku. Nie zorganizowany dotąd u nas ostatecznie system samorządowy wywołuje mnóstwo prób na każdym terenie tego samorządu, co w szczególności odbija się także na samorządzie powiatowym.

W szczególności w Małopolsce nie przyniosły ostatnie lata ze sobą ani organizacji sejmików powiatowych, ani ustawowego uregulowania zarządów powiatów według przepisów i oreynacji, do dziś obowiązujących. Stan ten zastępują rozporządzenia władz nadzorujących. W szczególności władze te postanowieniami swemi zmierzają do przesunięcia głównych zadań samorządu powiatowego na obszary zadań rolniczych. Do tego celu służyć mają tak zw. komisje rolne, istniejące obecnie przy każdym wydziale powiatowym. Istnieje taka komisja także i w wydziale pow. w Rzeszowie, a o jej zadaniach pisaliśmy niedawno w kilku artykułach, zajmujących się zarządem powiatu. Tutaj ze względu na sprawę O. T. R., którą się zajmujemy, przychodzi nam jedynie krótko zaznaczyć, że wydział pow. przeznacza kilkadziesiąt tysięcy rocznie ze swego budżetu na cele rolnictwa w powiecie, a to tak na cele kształcenia ludności w rolnictwie, jak na przedmioty z niem złączone. Przykładowo jedynie naprowadzamy, że np. wydział pow. opłaca instruktora rolniczego, działającego jednak z ramienia O. T. R. Ta i podobne inne okoliczności pociągają za sobą stały stosunek wydziału pow., względnie jego komisji rolnej, do Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Rzeszowie, a odnośne wzajemne stosunki nie skrystalizowały się jeszcze w ostatecznej swej formie i są dotąd przedmiotem obrad, w których nie brakuje kontrowersji w zapatrywaniach.

* * *

Rzeszowskie Okr. Tow. Rol. nie ma również wybrednych stosunków finansowych. Ma ono od dawna na realności swój dług hipoteczny, zaciągnięty w Banku hip. we Lwowie, a na domiar złego w zeszłym roku zawalił się na kamienicy O. T. R. wskutek wichru dach, wskutek czego znowu przystąpiono do naprawy realności, a przytem do podwyższenia takowej o drugie piętro, co dług O. T. R. powiększyło.

W realności O. T. R. znajduje pomieszczenie i sklepy spółdzielnia „Gospodarz“, — w realności Domu Ludowego im. Lisa-Kuli znajdują się również sklepy w tej chwili nie wszystkie wynajęte.

* * *

Przedstawiliśmy powyżej różnoraki wprawdzie stan faktyczny, który jednak w rezultacie w chwili obecnej łączy się ze sobą w kombinacji, jaka ujawniła się na ostatnich posiedzeniach Domu Ludowego — Gospodarza — Komisji Rolnej w powiecie, oraz na ostatnim Walnem Zgromadzeniu Okr. Tow. Rol. w Rzeszowie, odbytym przed kilku dniami.

Kombinacje te, oraz przebieg ostatniego Walnego Zgromadzenia O. T. R. (ilustrujące stan całej grupy spraw na powyzszych tłach się odbywających, a mających za cel poinformowanie czytelników o ich stanie), podamy w przyszłym numerze.

Niedola kobiety emigrantki we Francji.

Pod powyższym tytułem umieszcza p. Ceysingerówna w czasopiśmie „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet“ godne w najwyższym stopniu rozpowszechnienia następujące uwagi.

* * *

W ostatnich tygodniach stowarzyszenia kobiece wniosły do rządu petycję, nie pierwszą zresztą w tym duchu, domagając się wstrzymania emigracji kobiet samotnych do Francji aż do czasu, gdy zostanie rozciągnięta nad niemi troskliwa opieka.

Stanowisko to organizacyj kobiecych atakowane jest z wielu stron.

Chcemy wierzyć, że ci, co je atakują, nie wiedzą dobrze, czem jest emigracja kobiet samotnych do Francji.

Przedewszystkiem zastrzegamy się, jakoby otwieranie oczu społeczeństwu naszemu na niedolę emigrantek polskich było podważaniem sojuszniczych stosunków naszych ze świetną republiką zachodu.

Jesteśmy przekonani, że stosunki te będą tem lepsze właśnie, im mniej między obu społeczeństwami będzie niedomówionych żalów, niewyjaśnionych pretensyj. Nie wątpimy też o jaknajlepszej woli w tym względzie rządu francuskiego i poszczególnych władz. Nie ich winą jest, że emigrantka polska, wobec szeregu trudności, jakie przynosi jej nowe życie, staje bezbronna, jako nie znająca języka kraju, w którym żyć musi, a często jeszcze bardziej bezbronna, jako analfabetka wogóle.

Nie winą bezpośrednią władz francuskich jest, że stosunek do kobiety wogóle jest we Francji inny, niż w Polsce, a to właśnie odbija się bardzo silnie na losie emigrantek naszych. Dochodzą do tego ujemności takie, jak rozproszenie rolnych robotnic polskich po rozległych obszarach Francji północnej, wschodniej i południowej, co wypływa poprostu z warunków podaży pracy, a nie jest rezultatem niczyjej złej woli; dochodzi tysiące drobnych, a ciężkich do zniesienia rzeczy, związanych z ekspatrjacją wogóle.

Dziewczyna polska ze wsi, rzucona pojedyńczo na fermę francuską, pracująca u drobnego rolnika, używana jest do najcięższych robót gospodarskich i nawet do takich, jak orka, młocka, rąbanie drzewa, które w Polsce wykonywują zwykle mężczyźni. Zapłatę otrzymuje dobrą, znacznie wyższą, niż w Polsce i to jest tą siłą atrakcyjną, która wyrywa ją z rodzinnej wioski. Ale warunki życia są bardzo ciężkie i w najwyższym stopniu niehigjeniczne.

Pożywienie, do którego nie jest przyzwyczajona, oliwa zamiast słoniny i masła, sałaty, któremi gardzi i, nie mogąc się do nich przyzwyczaić, poprzestaje na kawałku niesmacznego chleba francuskiego, co nie podtrzymuje jej sił, a często nawet przyprawia ją o chorobę.

Robotnica polska nie sypia w izbie z gospodarzami; niema też mowy o jakiemś oddzielnem pomieszczeniu. Sypia w chlewach, na strychach, w stodołach. Nie ma gdzie i nie ma na czem umyć się, nie ma miejsca gdzieby mogła swobodnie przebrać się i zmienić bieliznę. Wytężona, nad siły, praca bez odpoczynków niedzielnych i świątecznych (we Francji pracuje się na roli i w niedzielę), przy niedostatecznem odżywianiu wyniszcza prędko jej siły i zdrowie.

A warunki moralne: odosobnienie, brak możności zaspokojenia potrzeb religijnych, bezradność wobec wszelkich krzywd, wyzysku, nadużyć, na które chlebodawca, wieśniak francuski, człowiek o sercu twardem i wielkiej chciwości na grosz, nierzadko sobie pozwala, czynią ją podatną wszelkim złym radom, wszelkim pokusom i namowom.

Przytem dziewczyna jest młoda i piękna i chlebodawca jej bardzo często wyzyskuje ją i w kierunku erotycznym, a jeżeli nie chlebodawca, to znajdzie się zawsze jakiś przygodny kochanek, jakiś „ami“, do którego w tem osamotnieniu swojem tem bardziej lgnie i tem większem obdarza go zaufaniem. A gdy zajdzie w ciążę i niezdatna jest do pracy, wtedy chlebodawca, bez żadnej litości, wygania ją w świat. Wypadki tego rodzaju są tak częste, że można je obliczać conajmniej na 90 procent.

I wówczas znajduje się zawsze doradca (specjalni agenci handlu żywym towarem jeżdżą po wsiach, poszukując dziewcząt polskich), który ją uświadomi, że dziecka można zostawić w świetnie urządzonych francuskich „domach dla matki i dziecka“, a jej samej zamigoce przed oczyma możnością życia bez pracy, w dobrobycie i wygodach, na bulwarach paryskich lub za oceanem.

Tak w największej ilości wypadków kończy się karjera emigrantki polskiej, samotnej robotnicy rolnej.

I dlatego to rząd polski odmówił delegatom rządu francuskiego na tegorocznej zimowej konferencji w Warszawie żądanego kontyngentu robotnic rolnych, dlatego wstrzymał na pewien czas, mimo wzmagającego się w Polsce bezrobocia, wyjazd kobiet samotnych do Francji.

Sekundują mu w tym wypadku stowarzyszenia kobiece, bez różnicy opinij politycznych, podsuwając pewne warunki, przy których, o ile byłyby dobrze one wykonane, dola robotnic polskich we Francji ulecby mogła znacznej poprawie.

Rozpatrzenie tych warunków pozostawiamy sobie na później.

Z niedawnej historji i obecnego stanu sprawy pomieszczenia i prowadzenia pryw. gimn. żeńsk. w Rzeszowie.

VII.

Przy tem wszystkiem wykazano już wyżej, że zatwierdzenie samej sprzedaży nastąpiło już w myśl wyraźnej osnowy rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych z 18 marca 1927 L. VIII. 225/od. i że aczkolwiek rozporządzenie to zgodnie z osnową rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 grudnia 1924 Nr. 118 poz. 1076 Dz. U. R. P. wspomina także o zatwierdzeniu kontraktu ze strony Ministerstwa Skarbu, to zatwierdzenie to miało zarówno jak spisanie kontraktu stanowić jedynie formalność, do hipotecznego przeniesienia własności konieczną, a zatwierdzenie sprzedaży ze strony Ministerstwa Skarbu musiało niewątpliwie już wówczas istnieć. Jakżeby bowiem bez podobnego zatwierdzenia mogła jedna z najwyższych Władz państwowych, jaką niewątpliwie jest także Ministerstwo Robót Publicznych, uznać pomimo osnowy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 grudnia 1924 Nr. 118 poz. 1076 Dz. U. R. P. przedmiot sprzedaży za już przez Gminę nabyty, o ile Gmina zgodzi się na dodatkowe (niewątpliwie przez Ministerstwo Skarbu podyktowane) warunki? Gdy tedy Gmina i na te dodatkowe warunki się zgodziła i takowych w zupełności dopełniła, to oczywiście Ministerstwo Skarbu nie może obecnie odmówić zatwierdzenia kontraktu, skoro sam akt sprzedaży już jest ważnie zatwierdzony, a podpisany przez Gminę kontrakt opiewa tak, jakto Ministerstwo Robót Publicznych — niewątpliwie z inicjatywy Ministerstwa Skarbu — przepisało.

Czy skarżący nabyli także na mocy naprowadzonego stanu sprawy takie prawa, którychby mogli dochodzić w drodze sporu przed Sądem zwyczajnym, to jest dla sprawy niniejszej obojętne, bo tych praw skarżący w sprawie niniejszej nie dochodzą, lecz proszą jedynie o orzeczenie, czy Władza państwowa może ważnie wydać zarządzenie, które bez wszelkiej podstawy prawnej przekreśla wdrodze administracyjnej nabyte już przez skarżących prawa i naraża ich na ogromną szkodę, czyli czy zaskarżone zarządzenie administracyjne, które niewątpli-

wie narusza prawa skarżących i obciąża ich obowiązkiem bez podstawy prawnej, jest legalnem.

Nie ulega chyba kwestji, że o legalności zaskarżonego zarządzenia nie może wobec naprowadzonych okoliczności wogóle być mowy i że zaskarżony reskrypt winien bezwarunkowo być uchylony jako wydany bez podstawy prawnej i jako oczywiście sprzeczny tak z istotą publicznego przetargu i dokonanego już zatwierdzenia takowego, jakoteż z nastąpionem już wykonaniem tegoż przetargu tak ze strony gminy (przez złożenie kwoty 24.000 Zł i zupełne zastosowanie się do warunków rozporządzenia z 18 marca 1927 L. VIII. 225 jakoteż ze strony Władzy państwowej (przez zgodzenie się jej na objęcie posiadania i przeprowadzenie przebudowy oraz zezwolenie na użytkowanie przebudowanej realności).

Jeżeli się przytem wszystkiem zważy, że stroną nabywającą jest Gmina polska i że rozchodzi się o nabycie realności wyłącznie na cele szkolne, które przedewszystkiem Skarb sam powinien ponosić, to oczywistą jest rzeczą, że skarga niniejsza jest ze wszech miar uzasadnioną. Dowód: powołane przez Władzę administracyjną przedłożyć się mające akta.

Z wszystkich naprowadzonych powodów uprasza się o zawyrokowanie:

Zaskarżony reskrypt Ministerstwa Robót Publicznych, którym Ministerstwo to nie zatwierdziło kontraktu kupna sprzedaży stolarskiej hali maszynowej w Rzeszowie, a natomiast zarządziło oszacowanie tejże hali i wezwanie Gminy miasta Rzeszowa do oświadczenia się, czy skłonną będzie zapłacić za tę halę cenę, nowem oszacowaniem ustaloną, uchyla się, a to po myśli art. 26 ustawy z dnia 3 sierpnia 1922 Nr. 67 poz. 600 Dz. U. R. P. (w brzmieniu ustalonem obwieszczeniem Prezesa Ministrów z dnia 26 czerwca 1916 Nr. 68 poz. 400 Dz. U. R. P.) z powodu uznania niniejszej skargi za uzasadnioną — a ewentualne po myśli art. 19 powołanej ustawy z powodu uznania, że stan faktyczny sprawy wymaga uzupełnienia, że pozwana Władza Administracyjna przyjęła ten stan sprzecznie z aktami, tudzież że ze szkodą skarżących naruszono formy postępowania administracyjnego.

Kredyty dla rolników, a ceny zboża.

Żniwa na całym obszarze Rzeczypospolitej są już zakończone, względnie też, w niektórych, najwięcej na północ wysuniętych połaciach — zbliżają się ku zakończeniu. W większości ośrodków zbożowych przystąpiono już do omłotów. Należy więc przypuszczać, że niebawem nastąpi podaż zboża z nowych zapasów.

Na moment ten rolnictwo nasze winno we własnym interesie zwrócić baczniejszą uwagę, aby przez nadmierną podaż zboża nie wywoływać na rynku obniżenia cen, które na rękę mogłyby być jedynie spekulantom.

Możność przeciwdziałanie spekulacji zniżkowej leży w rękach samego rolnictwa. Istnieją bowiem znaczne kredyty na t. zw. zastaw rejestrowy, ułatwiający rolnikom otrzymanie potrzebnych płynnych środków pieniężnych — bez wyzbywania się za bezcen zboża. Kwoty, przeznaczone przez Bank Polski na zastaw rejestrowy, łącznie z sumami przewidzianemi jako kredyty dla drobnego rolnictwa, wynoszą z górą pięćdziesiąt jeden miljonów złotych, a więc mogą stanowić dla rolników pomoc bardzo poważną.

Uskutecznianie wypłat kredytów na zastaw restrowy będzie się odbywało za pośrednictwem poważnych instytucyj bankowych. Należą tu: Bank „Kwilecki, Potocki i S-ka“ (trzy milj. zł.), — Poznańskie Ziemstwo Kredytowe (5 milj. zł.), — Bank Ziemiański (6 milj.), — Bank Związku Spółek Zarobkowych (2 milj.), — Centrala Rolników (miljon), — Państwowy Bank Rolny (16 i pół milj.), — Polski Bank Komunalny (miljon), — Polski Bank przemysłowy (miljon), — Pomorski Bank Rolniczy (miljon), — Poznański Bank Ziemian (3 milj.) — i Wileński Prywatny Bank Handlowy (pół milj.). Kredytów dla drobnego rolnictwa będą udzielały: Bank Związku Spółek Zarobkowych (3 milj.), oraz Centralna Kasa Spółek Rolnicz. za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego (osiem milj.).

Wykorzystanie tych kwot kredytowych pozwoli rolnictwu na wyczekanie odpowiedniej chwili, kiedy można będzie odpowiednio korzystnie spieniężyć wyprodukowane zboże. Widoki na to są bardzo poważne. Tendecja na wielu zbożowych rynkach zagranicznych wzmacnia się ostatnio w sposób zupełnie wyraźny. W Danji np. dokonywano w ciągu ubiegłego tygodnia bardzo licznych tranzakcyj przeważnie żytem i jęczmieniem, a przyczyną tego większego ożywienia były doniesienia z dni ostatnich, brzmiące dość pesymistycznie co do urodzajów w niektórych krajach produkujących te gatunki zbóż, zwłaszcza zaś w Ameryce. Na rynkach zbożowych Austrji w dniach ostatnich również polepszyła się tendencja i ceny uległy stosunkowo znacznej zwyżce. Zmiana ta, zarówno jak i w Danji, wywołana została niezbyt pomyślnemi wiadomościami co do produkcji amerykańskiej, a przyczyniły się do niej i sprawozdania producentów austrjackich, wykazujące, że ich pola dadzą w roku bieżącym urodzaj niższy od przeciętnego z kilku lat ostatnich. Na rynku szwedzkim również nastąpiła pewna zmiana, która pozwala przypuszczać, że i tam liczą się z możliwością zwyżki cen. Zupełnie wyraźnie zwyżkowo kształtują się w Sztokholmie ceny owsa wobec przewidywania słabego urodzaju tego gatunku zboża. W Estonji, jak dotąd, nie było żadnego zaofiarowania zboża miejscowego, młyny estońskie więc przystąpiły już do zakupów i do sprowadzania zboża zagranicznego, w tem oczywiście i polskiego. Znaczniejszy pobyt na zboże ujawił się wreszcie także i na Węgrzech, przy równoczesnej tendecji zwyżkowej i przy przetrzymywaniu zboża przez producentów, mających nadzieję na dalszą zwyżkę cen.

Taka sama mniejwięcej sytuacja panuje i w innych krajach Europy. Należy więc liczyć się z możliwością zwyżki cen i na naszych giełdach zbożowych. Rolnictwo powinno jednak współdziałać z tą zwyżką samo, zachowując jaknajdalej idącą ostrożność w spieniężaniu swych zbiorów.

Nie będzie to bynajmniej trudne wobec istnienia wyżej wspomnianych źródeł pomocy finansowej, udzielanej przez państwo.

R.

NADESŁANE.

Podziękowanie

Akademickie koło Rzeszowiaków we Lwowie przesyła tą drogą serdeczne podziękowanie Firmie W. Pana Drozda za bezinteresowne wypożyczenie i zainstalowanie radjowego aparatu gramofonowego na Dancing Akademicki.

KRONIKA.

Początek roku zbliża się już szybkiemi krokami. Znać to po ulicach, zarojonych młodzieżą, na której twarzach znać wypoczynek dwumiesięczny. Początek obecnego roku zaznaczy się w historji szkolnictwa rzeszowskiego oddaniem do użytku dwóch nowych budynków szkolnych: szkoły przemysłowej żeńskiej T. S. L. i szkoły powszechnej męskiej im. Jachowicza. Przybyły dwa nowe budynki szkolne, które umożliwią postawienie nauki według współczesnych wymogów. Zasyłamy gronom nauczycielskim i młodzieży życzenia jak najpomyślniejszego roku szkolnego, bo w wychowaniu młodego pokolenia buduje się najsilniejszy fundament naszej mocarstwowej potęgi.

Wpisy do szkoły Zawodowej Dokształcającej Żeńskiej im. Elizy Orzeszkowej odbędą się w budynku szkoły im. św. Scholastyki w dniach 29, 30 i 31 sierpnia oraz 1 września t. j. w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek w godz. od 5 — 7 wieczorem.

Do uczęszczania do szkoły obowiązana jest młodzież żeńska pracująca w rzemiośle, przemyśle i handlu na zasadzie art. 9 i 17, ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. i w myśl tego wzywa się pracodawców i pracodawców do zapisywania uczennic i praktykantek.

Wpisy do I-szej klasy trzyletniej szkoły ślusarskiej ul. Lwowska (garbarnia) odbędą się od 1 do 15 września 1930 r. Przy wpisach przedłożyć należy: a) metrykę, b) świadectwo ukończonej co najmniej 4 kl. szkół powszechnych, c) świadectwo szczepienia ospy. Uczniowie z wyższem wykształceniem mają pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły.

Opłata wynosi: wpisowe 10 Zł, na przybory szkolne 25 Zł rocznie, czesne 45 Zł miesięcznie. Za dzieci funkcjonarjuszy państwowych czesne opłaca Rząd, inna młodzież może uzyskać zniżki w opłacie czesnego do 25 i 10 Zł.

Nauka w szkole jest całodzienna i trwa od godz. 8 do 16-tej — tygodniowo godz. 46. Na naukę w warsztatach wypada godzin 24, na naukę teoretyczną godzin 22.

Nauka rozpocznie się 15 września. Wszelkich informacyj udziela i przyjmuje wpisy Zarząd Towarzystwa codziennie od godz. 9 do 12, ul. Krakowska 10.

Uczył Marcin... Zabawne są inwazje międzynarodowych myśli autorów „Ziemi Rz.“ na teren wskazań dla polskiej — dyplomacji. Zapewne nikogo one ani nie pouczą, ani nie ogłupią — atoli dla rozrywki naszego czytelnika wspominamy, że wedle tych zapoznanych talentów wyprawa kijowska była szkodliwą — że front polski jest tylko na zachodzie, w Gdańsku i na Pomorzu, — że to nam przekazuje najświetniejsze chwile przeszłości etc. Należałoby jednak więcej uczyć się polskiej historji, dziejów Jagiellonów, Batorego, Zygmunta III, Żółkiewskiego i t. d. dla dobrych sądów o tem, jakie są najlepsze lata przeszłości. O ile zaś rozchodzi się o teraźniejszość — to stałe endeckie kmotrowanie bolszewji idzie tylko na młyn dzisiejszych separatystów wschodnich kresów. Tylko chwila zastanowienia, a związek tych rzeczy odnaleźć bardzo łatwo.

Być może, że odpowiemy więcej, jeśli będzie czas i miejsce po temu — dziś zaś odpowiadamy „Ziemi Rzeszowskiej“ krótko, że napaść jej autora na p. A. R. za artykuł „W rocznicę“ nie jest niczem więcej, jak stałem w „Ziemi Rzesz.“ ujadaniem na p. Marszałka Piłsudskiego i całą sanację, jest stałem przekręcaniem faktów, fałszowaniem cytatów, wypaczaniem myśli, suggestją złych zamiarów, oraz zwyczajnem dla „Ziemi Rzesz.“ szlakowaniem ludzi za ich pracę i pozycję.

(Nawiasem dodajemy, że cytaty w cudzysłowie należy przytaczać dosłownie — tak nakazuje przyzwoitość — gdy zaś słowo „idjota“ w żadnej liczbie i w żadnym przypadku we wspomnianym artykule „Gazety Rzesz.“ nie było użyte a w „Ziemi Rzesz.“ tendencyjnie i fałsywie je podano, przeto może będzie najwięcej na miejscu, jeśli autor „Historjozofa“ — w „Ziemi Rzesz.“ słowo to w nagrodę swych trudów policzy na swój osobisty benefis i rachunek).

Komitet rozbudowy w Rzeszowie, w odniesieniu do artykułu „Gazety Rzesz.“ pod tym tytułem z zeszłego tygodnia reklamuje, iż p. Hersztal, umieszczony chronologicznie na 4 miejscu petentów, prosił dla siebie o kredyt 218.796 Zł (a nie o 21.000 Zł), która to kwota już na czwartem (a nie jak obliczono z jej mylną cyfrą) na siódmem miejscu fundusz rozbudowy wyczerpywała.

Wytwórnia gotowych domów „Wygoda" Dra Stanisława Hofmokla w Zarzeczu koło Niska. Wytwórnia produkuje na sposób amerykański kilka typów gotowych domów; poszczególne części składowe przygotowane w wytwórni składa się w rekordowo szybkim czasie na miejscu, tak że dom najdalej do dwu tygodni może być zamieszkany. Szkielet domu jest drewniany — pokryty jednakowoż tak od wewnątrz jak i na zewnątrz ogniotrwałemi płytami „heraklitu", które następnie jeszcze się otynkowuje. „Heraklit" fabrykacji austro-amerykańskiej, prócz tego że jest ogniotrwałym, ma posiadać jeszcze inne zalety: jest odpornym na wilgoć, z biegiem czasu twardnieje i zyskuje na trwałości, zawiera pewną specjalną przymieszkę chemiczną, która chroni dom przed robactwem jak i grzybem. Wedle urzędowych ekspertyz płyta heraklitowa o grubości $2^1/_2$ cm równa się pod względem termicznym ścianie ceglanej o grubości 30 cm, a ściany z niej wykonane nagrzewają się znacznie prędzej.

Domy budowane przez wytwórnię są conajmniej tak trwałe, jak inne domy z drzewa, a jedynie otynkowane, są suche i ciepłe. Części składowe przygotowuje się sposobem fabrycznym co wpływa na cenę.

Wytwórnia dostarcza domów po cenach ściśle ustalonych, tak że zamawiający wie zgóry najdokładniej ile go będzie kosztować gotowy dom. Interesujących się budową takich domów odsyłamy do prospektów, które wytwórnia dostarcza, również jej eksponaty można oglądać na „Targach wschodnich".

Ceny mięsa, wędlin i tłuszczu. Na zasadzie § 2 i 3 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29/10 1929. Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607 Starostwo po wysłuchaniu Komisji do badania cen ustala następujące ceny mięsa, wędlin i tłuszczu z mocą obowiązującą od 23 sierpnia 1930 aż do odwołania.

I. Mięso za 1 kg. mięsa wołowego z dokładką najwyżej 20% 1·70 Zł, za 1 kg. polędwicy, zrazówki średniej bez dokładki 2·05 Zł, za 1 kg. mięsa cielęcego 1·90 Zł, za 1 kg. mięsa wieprzowego 2.— Zł, za 1 kg. mięsa wieprzowego na kotlety 2·60 Zł.

II. Wędliny za 1 kg. szynki gotowanej w det. 6— Zł, za 1 kg. szynki gotowanej w całości 5·50 Zł, za 1 kg. kiełbasy siekanej 3·20 Zł za 1 kg. krajanej 3·80 Zł, za 1 kg. mieszaniny 4— Zł, za 1 kg. wędzonki surowej 3·20 Zł, za 1 kg. wędzonki gotowanej 3·70 Zł, za 1 kg salcesonu zwykłego 2— Zł, za 1 kg. studzieniny 1— Zł, za 1 kg. kiszki 1— Zł.

III. Tłuszcze za 1 kg. smalcu wiepszowego 3·90 Zł. za 1 kg. błony świeżej 3·40 Zł, za 1 kg. słoniny 3·20 Zł, za 1 kg. sadła solonego 3·40 Zł.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 3000 złotych. Z orzeczoną karą może być połączona konfiskata przedmiotów, do których odnosi się czyn przestępczy. Sprzedawcy powyższych artykułów winni zaopatrzyć się w egzemplarze tej taryfy i wywiesić w lokalu zarobkowym na miejscu widocznem i dostępnem dla kupującej ludności.

Znowu ofiara Wisłoka. Wisłok nasz pobiera w tym roku obfity haracz, który w ubiegłym tygodniu opłacił swem młodem życiem dziesięcioletni Władysław Kondratiuk. W czasie kąpieli w godzinach południowych wszedł Kondratiuk nieopatrznie na głębię, a nie umiejąc pływać, porwany wartkim wirem, utonął. Zwłoki chłopca poniosła woda z pod Łysej Góry aż na teren gminy Łukawiec, gdzie je na trzeci dzień wyłowiono.

Brak dozoru nad dziećmi znowu przyczyną pożaru. W dniu 25 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Walentego Tekieli w Krasnem. Doszczętnemu spaleniu uległa stodoła, spichlerz i wozownia wraz z nagromadzonemi plonami i narzędziami rolniczemi. Szkoda wynosi ponad 6.000 Zł. Pożar wznieciły w czasie zabawy dzieci, pozostawione bez nadzoru.

Kradzież. W nocy z 23 na 24 bm. nieznany sprawca dostał się do mieszkania Primusa Felicjana Wolara, zamieszkałego przy ul. Kreczmera iskradł pugilares, dwa pierścienie złote i zegarek. Policja jest na śladzie sprawcy kradzieży.

Czerwony protest. Na znak protestu, z powodu rozprawy apelacyjnej, zasądzonych na karę śmierci we Lwowie komunistów, rozlepili nasi komuniści w nocy 26 bm. na domach w okolicy sądu okręgowego płomienne odezwy, wydane przez komunistyczny związek młodzieży — czerwona pomoc w Polsce (Mopr). Odezwy zostały przez organa policyjne na czas usunięte.

13 miesięcy w roku. Nowojorski „Morning Post" ogłosił zbiorową uchwałę amerykańskich związków wielkich przedsiębiorstw handlowych, zaprowadzającą t. zw. „rok handlowy", który polega na tem, iż wszystkie czynności handlowe, buchalteryjne etc. tych przedsiębiorstw prowadzone będą nie według 12 lecz 13 miesięcy w roku, po 28 dni, t. j. po 4 tygodnie każdy. Uchwała ta jest prostym wynikiem stosowanego już w Ameryce oddawna i powszechnie systemu tygodniowego dokonywania wszelkich czynności rachunkowych w kupiectwie i przemyśle, jak np. obliczeń kasowych, wypłat robocizny, pensyj i t. d. Rok „handlowy" zaczyna się tak samo, jak kalendarzowy, 1 stycznia i kończy 31 grudnia. Ponieważ, jak wiadomo, ilość tygodni roku kalendarzowego nie pokrywa się jednak z ilością tygodni „handlowych", przeto uchwała wprowadza z końcem roku „handlowego" t. zw. „dni uzupełniające", korzystne zwłaszcza dla pracowników. Opinja amerykańska przyjęła tę inowację z żywem zadowoleniem.

W 14 godzin. Humor europejski, pokpiwający czasem dobrotliwie z pomysłowości amerykańskiej, zna anegdotę o rzekomem wynalezieniu maszyny, w którą się z jednej strony wrzuca żywe świnki, a z drugiej strony wylatują gotowe kiełbasy, tuzin par butów ze skóry i tuzin szczotek ze szczeciny do czyszczenia ich. Anegdota nie była, jak się okazuje, zbyt daleką od prawdy. O rekordowej bowiem szybkości pracy w wytwórniach amerykańskich świadczy eksperyment, którego dokonano — oczywiście tylko dla reklamy — z okazji trwającej obecnie wystawy przemysłowej w Quebec w płn. Ameryce. Wełnę, ostrzyżoną z barana w miejscowości Bratfort o godzinie 5 zrana, w ciągu pięciu godzin przerobiono w miejscowej fabryce na sukno, z którego w ciągu dalszych sześciu godzin wykonano całkowicie gotowy kostjum męski. O godzinie 4 po południu kostjum odesłano samolotem do Quebec, gdzie o godzinie 6 rano ubrano weń manekina na wystawie. Cała transformacja trwała więc niespełna 14 godzin.

Międzynarodowa chorągiew ochronna. Znany amerykański senator Borah rozpoczął na łamach paryskiego „Temps" ankietę na temat ustanowienia i przyjęcia przez wszystkie państwa cywilizowanego świata jednej wspólnej oznaki, która na wypadek wojny, na podstawie międzynarodowego zwyczaju, miałaby chronić wszystkie instytucje humanitarne i kulturalne, jak szpitale, muzea, kościoły, szkoły i t. p. przed skutkami działań wojennych. Jak dotychczas większość głosów i odpowiedzi na tę ankietę oświadcza się za rozszerzeniem znaczenia i praw międzynarodowej oznaki Czerwonego Krzyża, używanej dotąd, jak wiadomo, tylko dla ochrony szpitali.

---

† **Kula Tomasz, emeryt kolejowy,** ojciec śp. ppłk. Leopolda Lisa-Kuli, rzeszowskiego bohatera z ostatnich wojen polskich, zmarł 21 bm. Pogrzeb śp. zmarłego odbył się w sobotę dnia 23 bm. Obok członków rodziny wzięli w nim udział koledzy śp. zmarłego, deputacja rzeszowskiego Strzelca i liczna publiczność, składając dowód swej czci dla pamięci uczciwego człowieka, który wychowaniem swem zdołał zaszczepić w syna śp. Leopolda Lisa-Kulę pierwiastki bohaterskie.

Kinoteatr Żołnierski 17 p. p. „Henryka" w koszarach Kilińskiego, wyświetla od piątku 29 b. m. i w dnie następne film p. t. „Gehenna pasierbicy". W roli głównnj Ewelina Holt, Marja Foresou, John Hamilton i inni. Ilustracja muzyczna 17 p. p.

OGŁOSZENIA

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45